Izabela Kurpiela

Autoreferat

René Schickele (1883-1940) – dwujęzyczny, niemiecko-francuski pisarz, publicysta, wydawca i tłumacz to wielki zapomniany wśród wybitnych literatów I poł. XX w. Był zaangażowanym pacyfistą, wielkim europejskim wizjonerem oraz jednym z architektów europejskiej wspólnoty i europejskiej tożsamości. Pochodzenie pisarza zdeterminowało jego losy: ujął to w słowach „Moje pochodzenie jest moim przeznaczeniem". Urodził się w Alzacji, w rodzinie niemieckojęzycznego Alzatczyka i Francuzki, na styku trzech kultur: niemieckiej, francuskiej i alemańskiej; doskonale dwujęzyczny, a właściwie trójjęzyczny, gdyż obok francuskiego i niemieckiego dobrze poznał kilka narzeczy alemańskich; jako niemieckojęzyczny pisarz został mianowany członkiem sekcji literackiej Pruskiej Akademii Sztuk, pomimo francuskiego obywatelstwa; będąc bezkompromisowym przeciwnikiem narodowosocjalistycznego reżimu, opuścił w latach trzydziestych Niemcy i wyjechał do Francji; ponieważ był de facto obywatelem Francji, nie jest powszechnie uznawany za pisarza emigracyjnego. Stacje życia Schickelego zachęcają do odczytania ich jako paraboli życia mieszkańców pogranicza, a w dalszej kolejności Europejczyków, jako przypowieści o wyjątkowej egzystencji, na którą nieustannie czyha arcyniebezpieczna mydlana bańka narodowej tożsamości. Schickele w swojej twórczości rozprawia się ze złowieszczym potencjałem narodowej tożsamości i zwalcza wszelkie przejawy nacjonalizmu.

René Schickele obrał sobie za cel swojej życiowej misji zapewnienie nękanym politycznie Alzatczykom oraz Europejczykom wolności, tolerancji i pokoju. Ewolucja wspomnianej tożsamościowej misji, wyraźnie obecna w utworach pisarza, jawi się zaskakująco.

Struktura przedłożonej monografii podporządkowana jest zamierzeniu umożliwienia wglądu w ważne momenty życia i w twórczość literacką René Schickelego. Rekonstrukcja życia i możliwie obszerna analiza sztandarowych dzieł alzackiego pisarza realizują z kolei główny cel monografii: koncentrują się na ewolucji wyobrażenia i na kształcie ostatecznym europejskiej tożsamości według René Schickelego.

Z perspektywy metodologicznej monografia ma charakter synkretyczny, mieści się jednak w ramach metodologii humanistycznej. Przyglądając się życiu pisarza i analizując jego teksty posłużyłam się przede wszystkim tradycyjną metodą filologiczno-historyczną ze szkoły lansonowskiej, w ramach której w procesie odczytania dzieła realizowałam założenia hermeneutyki filologicznej. Specyfika tematu, jego charakter interdyscyplinarny wymagał

sięgnięcia do badań postkolonialnych, a w szczególności do posłużenia się pojęciem hybrydowości, i metod socjologii kultury, a dokładniej teorii pola, habitusu i kapitału kulturowego według Pierre'a Bourdieu.

Celem wyznaczenia perspektywy badawczej oraz ustalenia metodologicznego i terminologicznego instrumentarium dokonałam przeglądu zarówno teorii powstawania narodu, jak i definicji narodu oraz tożsamości narodowej. W rezultacie powstał paradygmat czynników narodowotwórczych i tożsamościowotwórczych, który w dalszej części monografii umożliwił analizę wybranych utworów pod kątem obecności zewnętrznych i wewnętrznych czynników tożsamościowotwórczych.

W następnym kroku po wypracowaniu instrumentów badawczych nakreśliłam historyczno-literacki kontekst dla twórczości René Schickelego. W pierwszej kolejności zarysowałam dzieje Alzatczyków. Przytaczając fakty historyczno-polityczne, spróbowałam uchwycić znaczenie przynależności ludzi do formacji politycznej oraz znaczenie zmiany państwowości. Następnie scharakteryzowałam literaturę alzacką przede wszystkim pod kątem wielojęzyczności i europejskości. W celu ścisłego sprofilowania trzeciego rozdziału, a w dalszej kolejności całej monografii wprowadziłam płaszczyznę porównawczą i dokonałam porównania niemieckojęzycznej literatury śląskiej i alzackiej po 1945 roku odpowiednio na polskim Śląsku i na terenie Alzacji. Ustaliłam literacką spuściznę tychże literatur jako punkt wyjścia w roku 1945, opisałam kierunki rozwoju z uwzględnieniem warunków geograficznych, historycznych i politycznych, scharakteryzowałam problematykę tekstów literackich i postawiłam diagnozę odnoszącą się do przyszłości niemieckojęzycznych literatur lokalnych: diagnozę zasmucającą: literatura w języku niemieckim na polskim Śląsku była i pozostała efemerydą; nie znalazłam żadnych faktów, przesłanek, które wskazywałyby na możliwą, pozytywną zmianę tego stanu rzeczy; w Alzacji natomiast wielka i tysiącletnia niemieckojęzyczna tradycja literacka przeżywa swój z perspektywy dzisiejszej nieodwracalny zmierzch. Ostatni kontekst stanowi idea wspólnej Europy w literaturze przełomu XIX i XX wieku. Ideologiczne tło istotnie bowiem wpłynęło na ewolucję europejskiej koncepcji zjednoczeniowej u Schickelego.

Spośród utworów Schickelego, które tematyzują kwestie tożsamości etnicznej, narodowej oraz ponadnarodowej europejskiej, a także problem antagonizmów na styku tychże tożsamości, należy wymienić powieść z czasów młodości autora, opublikowaną w 1907 roku i zatytułowaną *Der Fremde* (*Obcy*), następnie dramat *Hans in Schnakenloch* (*Jan w komarzej dziurze*), który powstał w ciągu ośmiu październikowych dni roku 1914; napisany jesienią 1919 roku w Uttwil (Szwajcaria) esej *Schicksal* (*Przeznaczenie*) trylogię powieściową z

okresu międzywojennego, który autor spędził w Szwarcwaldzie, zatytułowaną *Das Erbe am Rhein* (*Dziedzictwo nad Renem*): tom 1. zatytułowany *Maria Capponi* (ukazał się w 1925 r.), tom 2. *Blick auf die Vogesen* (*Widok na Wogezy*) z roku 1927 oraz tom 3. *Der Wolf in der Hürde* (*Wilk w zagrodzie*) z roku 1931; w dalszej kolejności opublikowane odpowiednio w 1932 i 1933 roku zbiory esejów *Die Grenze* (*Granica*) oraz *Die himmlische Landschaft* (*Niebiańska okolica*) i wreszcie opublikowane w 1938 roku w Paryżu wspomnienia o charakterze fabularyzowanych esejów, które autor spisał na emigracji w języku francuskim i zatytułował *Le retour* (*Powrót*). Z opracowania wspomnianych ważnych kontekstów oraz synkretycznej analizy odpowiednich tekstów autorstwa alzackiego pisarza wyłonił się model europejskiej tożsamości według René Schickelego.

Schickele był prozaikiem, poetą, eseistą, publicystą, tłumaczem, wydawcą i nade wszystko pisarzem zaangażowanym. Tworzył właściwie tylko w języku niemieckim. Wdzięk stylu Schickelego docenił między innymi Tomasz Mann. Niektórzy badacze literatury uważają za najważniejsze dokonanie pisarza kierowanie znaczącym pismem literackim, ekspresjonistycznym miesięcznikiem „Die weissen Blätter". Działalność wydawniczą Schickelego wyróżnia promowanie nowych awangardowych tendencji w literaturze europejskiej oraz wspieranie europejskiej myśli pacyfistycznej, a także bezkompromisowość. Pomimo tego że formalnie, zgodnie z posiadanym paszportem, był obywatelem Francji, wybrano go w 1925 roku na członka sekcji literackiej Pruskiej Akademii Sztuk. Członków Akademii przekonywał o niebagatelnym znaczeniu edukacji i podręczników; na początku lat 30-tych usiłował powołać komisję, która we współpracy z ministerstwami ds. edukacji wszystkich krajów europejskich miała wypracować teksty popularyzujące europejską jedność i pacyfizm. Teksty te miały wejść do podręczników szkolnych.

Jako antyfaszysta i pionier idei wspólnej Europy sprzeciwiał się narodowym uprzedzeniom i występował w obronie mieszkańców pogranicza. W alzackiej trylogii *Dziedzictwo nad Renem* zdefiniował charakter wielonarodowego tworu, na narodziny którego miał nadzieję prawie do ostatnich swoich dni. Wspólnota miała przypominać duchowe imperium Karola Wielkiego, a jego stolicę umieścił w „kraju środka", w Strasburgu. Prorocze słowa pisarza z roku 1927 zadziwiają dzisiaj chociażby wskazaniem centrum zjednoczonej Europy. W planach Schickelego Europa była związkiem państw nawiązującym do duchowej, kulturowej, humanistycznej wspólnoty Karola Wielkiego, w obrębie której możliwe by było kultywowanie wielu tradycji i wyznań. Droga René Schickelego do koncepcji wspólnej Europy na gruncie europejskiej tożsamości była jednak długa i wyboista. Będąc młodym

poetą proklamował „Duchową Republikę Alzacji", która miała opierać się na dwóch filarach: na nowej, wielkiej literaturze alzackiej i na humanizmie: „Na niwie sztuki stworzymy imperium i poprzez prymat w sztuce staniemy się narodem, duchową republiką. (...) Świadomość narodowa to świadoma kulturowa siła narodu, to świadomość misji dla ludzkości." Utopijna idea renesansu alzackiej sztuki miała uwolnić Alzatczyków od nieustannie towarzyszącego im plebiscytu. Śmiałe lecz zarazem zbyt hermetyczne przedsięwzięcie nie powiodło się. Alzatczycy i ich pisarz w dalszym ciągu byli narażeni na wszelka presję o charakterze narodowym i nacjonalistycznym. Dlatego w kolejnym kroku, w kolejnym etapie swojej alzackiej misji Schickele obrał sobie za cel swojej działalności porozumienie między Niemcami a Francuzami. Z pojednania miał wyrosnąć tym razem hybrydyczny niemiecko-francuski naród. Jako przykład miało posłużyć alzackie społeczeństwo: „Bratnie serca, pewnego dnia również my staniemy się jednym narodem, po tej i po tamtej stronie Renu, na północy i na południu, jednym narodem, który po rozproszonych nitkach jednej drogi prowadzi na wiele sposobów jedno pragnienie. Zaś Alzacji przypadnie rola symbolicznego ogrodu pielęgnującego nasze temperamenty. Tak jak Goethe, Wagner, Nietzsche, Rodin, tak i wielu innych należy do nas. ‚Alzatczyk' stanie się terminem psychologicznym, cechą znamienną, charakteryzującą duchowe istoty, które żywi galijska i niemiecka krew. W porządku czysto duchowym. Termin ‚Alzatczyk' nabierze wielkiej wagi."

Niezwykle krwawa I wojna światowa z jednej strony zweryfikowała negatywnie dążenia Schickelego, z drugiej strony objawiła konieczność poszukiwania zupełnie nowej formuły ochrony nie tylko Alzatczyków, lecz wszystkich Europejczyków. Ową potrzebę ochrony mogła zaspokoić według Schickelego ufundowana na gruncie kultury i historii europejska wspólnota, która zagwarantowałaby pokój na kontynencie i wspierałaby międzypaństwową współpracę celem optymalizacji procesu wykuwania dobrobytu: „Czy powinno nas dziwić, że każdy alzacki wieśniak jest Europejczykiem przynajmniej tak dalece, jak wierzy, że również on może pomóc Europie? Podróżny może usłyszeć w każdym wiejskim szynku, że Niemcy i Francuzi muszą trzymać się razem, aby – cóż, aby wreszcie w kraju zapanował pokój, a poza tym bezpieczeństwo w europejskich stosunkach (...): wspólny upadek albo wspólny rozkwit, ustąpienie barbarzyństwu, do jakiego mogłaby nas doprowadzić nędza i zwątpienie, albo wyprowadzenie Europy z chaosu i zaprowadzenie ładu." Jako wzorzec ponadnarodowej wspólnoty należało potraktować według Schickelego Szwajcarię: „Czyż Szwajcaria nie jest przykładem ponadnarodowej wspólnoty, w której

żarliwa miłość do ojczyzny nie koliduje z kosmopolityzmem? Czy to państwo nie rozwiązało pokojowo problemów gospodarczych, z powodu których wielcy sąsiedzi prowadzili wściekłe wojny, których ofiary przekroczyły dziesięciokrotność liczby mieszkańców Szwajcarii?" – pyta pisarz retorycznie i kontynuuje: „Niemiecki, angielski, francuski mieszają się w holu hotelu – przestraszyłem się i rozglądałem się mimowolnie w poszukiwaniu wściekłych spojrzeń, groźnych gestów, czekałem na wyzywające słowo. Nic z tego. Języki ‚wrogich ongiś narodów' ocierały się o siebie i nie dochodziło do idiotycznych sprzeczek i bijatyk, do jakich przyzwyczailiśmy się w ‚wielkich' krajach." W dalszym fragmencie obszernego eseju *Granica* autor opisuje narzędzia, które wzniosły szwajcarski dobrobyt: to przede wszystkim konieczność utworzenia wspólnoty, która oddaliła niebezpieczne zakusy trzech, a nawet czterech różnojęzycznych narodów względem siebie; następnie talent skromności i umiarkowania, umiejętność pojednania się i zawierania kompromisów; w końcu odpowiedzialność i obowiązkowość „ponad okopami języków i ras". W eseju *Mówić po europejsku* Schickele wyraża przekonanie, że Stary Kontynent powinien dążyć poprzez jedność gospodarczą do jedności politycznej. Twórczość i działalność Schickelego dowodzą, że już w pierwszym i drugim dziesięcioleciu XX wieku dążono nie tylko do wypracowania nieformalnej, półformalnej kulturowej wspólnoty europejskiej z pobudek humanistycznych, humanitarnych, szczególnie w sferze sztuki, lecz także do powołania formalnej organizacji z przyczyn zdecydowanie pragmatyczno-utylitarystycznych. Formalny związek państw europejskich był potrzebny, by zabezpieczyć interes społeczny i polityczny mieszkańców Europy. A to z kolei dowodzi, że tożsamość narodowa, narodowopodobna, etniczna lub terytorialna stanowi kapitał. Chciałabym w tym miejscu podkreślić, że Schickelego ewolucja wyobrażeń o wspólnej Europie znajduje swoje odbicie w ewolucji, lub, jak niektórzy krytycy uważają, w dewolucji jego stylu pisarskiego, jego estetyki – od estetyzmu fin de siècle'u, wczesnego modernizmu z domieszką symbolizmu o nierzadko romantycznym rysie, przez estetykę ekspresjonistyczną, ironiczną i patetyczną zarazem, język emanujący świat w nieustannej przemianie, po styl realistyczny, neutralny, zwany przez krytyków i badaczy w tym przypadku konserwatywnym.

Tożsamość, w szczególności ta narodowa, której nadal w XXI wieku przypisuje się wielkie znaczenie, to fenomen niezmiernie często instrumentalizowany, poddawany daleko idącym manipulacjom. W swojej twórczości Schickele lawiruje między rozmaitymi koncepcjami tożsamości, począwszy od romantycznego modelu wrodzonej tożsamości a skończywszy na teorii tożsamości narodowej jako wymyślonego konstruktu, która to została

dokładniej opisana dopiero pod koniec XX wieku. Schickele nazywa narodową narrację legendą i wojennym orężem; podkreśla nie tylko jej status jako licentia poetica, zmyślenie, uwypukla nie tylko sztuczność narodu i jego tożsamości, lecz wskazuje również na fakt, że narodowe narracje mają autora i cel. Z narodową narracją, z narodowymi stereotypami i autostereotypami pisarz rozprawia się między innymi w ekspresjonistycznej powiastce filozoficznej *Benkal der Frauentröster* (*Benkal pocieszyciel kobiet*). Schickele nie jest tak bezczelny, grubiański, rubaszny jak Umberto Eco w powieści *Cmentarz w Pradze*, ale równie dowcipny, satyryczny, sarkastyczny. Podobnie jak Eco Schickele denuncjuje w swojej opowiastce o wojnie między Długonosymi (Francuzami) a Krzemieńcami (nieokrzesanymi Niemcami) nadużycia narodowych mitologii, fałszywe, niesprawiedliwe nacjonalistycznie nacechowane poglądy i przekonania, które udają aksjomaty i jako takie zostają wykorzystane.

Tożsamość kształtuje się, jak unaocznia to Schickele na przykładzie tożsamości alzackiej, w opozycji. Czy to narodowa, czy też europejska tożsamość, nabiera ona szczególnego znaczenia w sytuacji zagrożenia. Wtedy jednostka i zbiorowość wyraźnie ją sobie uświadamia, wtedy najczęściej jest eksponowana bądź chroniona. Zagrożenie może mieć charakter gospodarczy, polityczny, militarny, ale także kulturowy – począwszy od strat duchowych i moralnych, poprzez materialne i terytorialne aż po fundamentalne, takie jak utrata zdrowia lub życia. W obliczu zagrożenia ludzie jednoczą się, by przywrócić bezpieczeństwo. Wśród wielu kategorii bezpieczeństwa najbardziej zapomniana i niedoceniana jest kategoria bezpieczeństwa kulturowego. Jak ważna jest kulturowa tożsamość oraz jakie konsekwencje niesie zagrożenie tejże tożsamości, Schickele pokazał w swojej alzackiej trylogii. W drugim tomie trylogii, w powieści *Widok na Wogezy* pisarz wyartykułował alzacką niezgodę na kolonialne zachowania przybyszy: „[Alzacjo], jesteś ogrodem. Na wszystkie twoje parkany wspinają się obcy i przedostają się do wewnątrz. Tak było zawsze: przychodzili obcy i odchodzili, albo zostali, a ich dzieci były już do ciebie bliźniaczo podobne... Kochamy obcych. Nie kochamy ich tylko wtedy, kiedy przychodzą w roli zdobywców, albo takimi się wśród nas stają. Czas zdobywców minął. Na całej ziemi są w odwrocie. [...] Żegnajcie, obcy z głupoty, ambicji i chciwości. Handlarze dusz, profanatorzy grobów, fałszywi współżałobnicy! Adieu!"

Alzacki pisarz obrazuje naród jako wspólnotę interesów i wspólnotę obronną. Narodowe symbole, mity, historia, sztuka, rytuały stanowią jedynie piękną, estetyczną ramę, której zadanie polega na nadaniu wspólnocie cech naturalności, autentyczności i uzasadnieniu ich wspólnotowych, często atawistycznych potrzeb. Symboliczną ramę tworzą autostereotypy

powstałe w procesie autokreacji. W ten sposób pisarz przeciwstawia sztukę pragmatyzmowi. W utylitarystyczno-pragmatycznym duchu nawołuje do powołania europejskiej wspólnoty. Aby ta mogła się ziścić, kreuje w swoich powieściach europejską mitologię, odwołując się zasadniczo do osiemnastowiecznych wartości, zdobyczy oświecenia i Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Fundament wspólnoty i tożsamości europejskiej stanowić miała wspólna kultura, wyrastająca z dziedzictwa celtyckiego, grecko-łacińskiego, judeochrześcijańskiego, germańskiego i słowiańskiego oraz humanizm. Wzorem dla konstrukcji wspólnego europejskiego domu miała być francuska formuła nowoczesnego państwa: konstytucyjnego, świeckiego, demokratycznego, społecznego państwa prawa. Wypełnienie tej szczególnej szachulcowej konstrukcji miał stanowić swoisty europejski paradygmat, na który składałyby się następujące postawy etyczne i wartości: wolność, równość, braterstwo, otwartość, tolerancja, humanitaryzm, rozsądek, odpowiedzialność, rodzina, etos pracy i postęp. Konstrukcję zwieńczałby anacjonalizm i suwerenność, główna norma zawarta w Deklaracji praw człowieka i obywatela, będącej preambułą francuskiej konstytucji 1791 roku. W Deklaracji mowa o suwerenności narodu lub społeczeństwa, a dziś na arenie europejskiej toczy się debata, którą zapoczątkował Emmanuelle Macron, o suwerenności Europy, o suwerenie, jakim stać się powinni Europejczycy.

Pacyfista Schickele nie doczekał pokojowej rewolucji w Europie, o którą zabiegał, a która stała się faktem i zmieniła oblicze prawie całego kontynentu. Z jego twórczością, jego przesłaniem powinni zapoznać się nie tylko europolitycy, ale każdy obywatel Unii Europejskiej. Cel? Bycie świadomym Europejczykiem. Wypracowanie nowej dwudziestopierwszowiecznej europejskiej narracji, nowego europejskiego kanonu uniwersalnych wartości powinno stać się aktualnie priorytetem polityki Unii Europejskiej. Najlepiej zacząć jednak indywidualnie od siebie. W wierszu *Wyrzeczenie* René Schickele deklaruje:

„Wyrzekam się:

Wszelkiej przemocy,

Każdego przymusu,

I tego, co zmusza do bycia dobrym.

Wiem:

Poskramiam tylko przymus.

Wiem:

miecz jest silniejszy

Od serca,

Cios wnika głębiej,

Niż dłoń,

Gwałt się panoszy,

Co dobrze się zaczęło,

Zamienia w zło.

Jakim świat mieć chcę,

Sam pierwej stać się muszę

I cały, bez siły ciążenia.

Cały, z lekkością,

Promieniem światła,

Przejrzystą wodą,

Niewinną dłonią,

W geście pomocy i pozdrowienia."

Moją pracę można potraktować jako przyczynek do szerszej dyskusji na temat tożsamości europejskiej i nowej narracji dla Europy.

Izabela Kimpiela